

# Robert Rumiński

---

## Stołki, ławki, krzesła... Historia zaklęta w przedmiotach

---

Rocznik Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu 5, 160-168

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Stołki, ławki, krzesła... Historia zaklęta w przedmiotach<sup>1</sup>

Przedmiotami, które od tysiącleci towarzyszyły człowiekowi w jego codziennej egzystencji, ewoluując nieustannie, są sprzęty do siedzenia. Zmieniały one kształt, różny był materiał, z którego powstały – od zwykłych pniaków aż do złotych tronów, służyły wreszcie różnym ludziom. Jedne były używane sporadycznie, siadano na nich na chwilę. Inne, wygodne, przystosowane kształtem i materiałem do tego, aby można było siedzieć na nich wiele godzin.

Muzeum Wsi Mazowieckiej gromadzi od lat meble i eksponuje je we wnętrzach zabytkowych budowli – początkowo w chałupach, potem w kaplicy, kościele, a ostatnio w udostępnionym przed dwoma laty dworze. W niniejszym artykule zajmę się jednak tymi najprostszymi sprzętami do siedzenia zgromadzonymi we wnętrzach chłopskich izb. Stołki, ławki, krzesła – oto meble, na które nie wszyscy zwiedzający zwracają uwagę, koncentrując się raczej na bardziej widocznych szafach, kredensach, serwantkach czy też stołach o toczonych nogach. Najstarsze spośród stołków, ławek i krzesel w interesującej mnie grupie mebli pamiętają jeszcze XIX wiek. Najmłodsze, o których mówić będziemy, wykonano w 3. ćwierci XX wieku.

W zbiorach tego typu sprzętów znajdują się takie, do których wykonania nie potrzeba było zawodowego stolarza. Wystarczyło kilka prostych narzędzi takich, jak piła, siekiera, świder, strug, nóż lub ośnik, by samemu zrobić sobie stołek. Wymienione narzędzia znajdowały się dawniej w wielu domach, były bowiem potrzebne przy wszelkiego rodzaju doraźnych naprawach sprzętów domowych. Gospodarze też z reguły potrafili się nimi posługiwać. Meble wykonane samemu rozpoznać można niekiedy od razu. Są to przede wszystkim stołki i ławy. Wyróżnia je kilka cech – pewne „niedoskonałości” wynikające zapewne z niewystarczającego doświadczenia stolarskiego bądź ze słabej jakości narzędzi, a także w niektórych przypadkach – z pośpiesznego wykonania. Meble robione dla własnych potrzeb mają więc nieregularne kształty siedzisk, różną w wielu miejscach ich grubość, kształty narożników i zaokrągleń, szerokość szfowań czy wreszcie niezbyt regularnie rozmieszczone miejsca osadzenia nóg, a także niedbały sposób wykonania. Nie znaczy to wcale, że ktoś niebędący stolarzem nie był w stanie poprawnie zbudować mebla i nie sposób dziś ustalić autorstwa wielu starych sprzętów. Kwestia tożsamości wykonawcy nie jest tutaj najważniejsza.

Zwróciło niegdyś moją uwagę kilka mebli do siedzenia. Przyjrawszy się im bliżej, dostrzegłem w nich pewną wyjątkowość. Zacząłem analizować ich wygląd i doszedłem do wniosku, że twórcy tych przedmiotów doskonale znali się na swym rzemiośle. Funkcjonalność tworzonego mebla, zakładana trwałość, estetyka przejawiająca się w prostej formie o wyważonych proporcjach – oto swoiste wytyczne, jakimi kierowali się dawni

---

1 Zdjęcia autorstwa Roberta Rumińskiego.

stolarze.

Muzeum sierpeckie dotychczas nie przeprowadziło szerszych badań nad stolarstwem wiejskim regionu, a informacje dotyczące tego rzemiosła uzyskałem niejako na marginesie prowadzonych przeze mnie wywiadów dotyczących budownictwa ludowego w latach 90. XX wieku. Między innymi dowiedziałem się wtedy, jak wyglądała kwestia posiadania narzędzi stolarskich i ciesielskich przez ludność, której głównymi zajęciami były uprawa roli i hodowla zwierząt.

Warto poświęcić kilka słów tym podstawowym narzędziom często wykorzystywanym w dawnym wiejskim gospodarstwie domowym do obróbki drewna. Nieodzowna i na co gospodarz mógł za pomocą siekiery nadać kształt prostym sprzętom potrzebnym w domu. Innym, powszechnie używanym był ośnik, służący do korowania żerdzi oraz do wygładzania powierzchni dużych przedmiotów. W zestawie domowych narzędzi często znajdowały się strużyki, którymi można było wybierać materiał, tym samym powodując płytkie lub głębsze wklęsłości. Duże powierzchnie wklęsłe uzyskiwano dzięki zastosowaniu cieślicy. Były one nieodzowne przy dłubaniu koryt do pojenia bydła czy dużych kopaniek, ale też znacznie ułatwiały wyrób wklęsłych siedzisk stolków. Do wykonywania okrągłych otworów powszechnie używano świdrów ręcznych, chociaż niektórzy w okresie międzywojennym posiadali korbę i zestaw kilku wiertel. Połączenia materiału wymagały niekiedy użycia pił ręcznych i dłut. Kiedy na przykład trzeba było połączyć deski siedziska, często wykonywano trapezowaty otwór biegnący w poprzek spodu przez wszystkie deski, a potem wbijano tam dopasowaną kształtem listwę, co zapobiegało zniekształceniom pełnych desek. Tak wykonane zapletwienie było mocne, ale tu nie można się było obejść bez piły grzbietnicy oraz dłuta, którym wybierano materiał. Wykonanie takiego połączenia wymagało większej wprawy, a także posiadania strugnicy stolarskiej, na której za pomocą klinów i docisków mocowano obrabiany materiał. Jeśli jednak ktoś na wsi taką strugnicę posiadał, to z reguły trudził się zarobkowo stolarstwem i wykonywał przedmioty z drewna dla mieszkańców wsi i okolicy. Częściej w stodołach lub drwalniach spotkać można było kobylicę, czyli ławkę na rozchylonych nogach, wyposażoną w przelotowy otwór, w którym zamocowane było wahadłowo mocne ramię zakończone u dołu w pedał, a u góry uformowane w główicę pozwalającą unieruchomić poprzez docisk obrabiany materiał. Strugano na kobylicach kłonicę do wozów, chochle, kopańki, ale można było wykorzystać je z powodzeniem do obrabiania siedzisk stolków domowych czy też ich nóg. Niekiedy gospodarze posiadali strugi do wygładzania powierzchni obrabianych desek, ale profesjonalne, do robienia wpustów, czy też strugi krzywaki albo zdobinowe, posiadali tylko zawodowi stolarze.

Jednym z łatwiejszych do zrobienia mebli jest ławka. Zdawałoby się, że wystarczą cztery jednakowej długości patyki oraz kawałek deski i mebel gotowy. Pewnie można i tak. Tylko powstaje pytanie, czy taki naprędce wykonany mebel będzie wygodny, stabilny, lekki, trwały i czy wreszcie nie będzie odpychał swym wyglądem?

Przyjrzyjmy się wykonanej około połowy XX wieku ławce, która trafiła do Muzeum w 1985 roku i przez dwadzieścia kilka lat służyła właścicielom. Nosi widoczne ślady użytkowania, a z ich wyglądu sądzić można, że na ławce nie tylko siadywano. Na siedzisku znajdują się „rany zadane ostrym narzędziem”, którym pewnie był nóż, a może nawet siekiera. Nie sposób dokładnie ustalić, jakie funkcje poza oczywistą spełniał ten mebel, ale z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że okazjonalnie ćwiartowano na nim mięso. Pomimo to ławka nadal jest w pełni „sprawna technicznie”, to znaczy nie kołysze się, utrzymuje ciężar trojga siedzących ludzi, nie jest nigdzie pęknięta, nawet nie skrzypi. Jeśli porównać jej żywotność z produkowanymi masowo współczesnymi meblami, to te ostat-



nie pod względem solidności wypadają bardzo słabo. W czym tkwi tajemnica trwałości przedmiotu? Tak jak w przypadku wszystkich innych rzeczy robionych przez człowieka, dwa warunki muszą być spełnione, aby przedsięwzięcie zakończyło się sukcesem. Liczy się więc jakość materiału oraz fachowość twórcy, a co za tym idzie – włożenie w robotę odrobiny serca. Tak się powszechnie mówi, gdy ktoś lubi swoją pracę.

Jeśli chodzi o materiał, to siedzisko opisywanego przedmiotu powstało z prostokątnej deski topolowej o szerokości 22,5, a długości 128 centymetrów. W siedzisko wczopowano cztery sosnowe, czworoboczne nogi, o sfazowanych krawędziach. Użycie drewna topoli na siedzisko zostało podyktowane kilkoma względami. Po pierwsze – topola jest materiałem tanim. Wielu traktuje ją jako chwast wśród drzew. Nie nadaje się na opał, gdyż daje niewielką temperaturę. Raczej nie odgrywa roli w budownictwie, a stolarze czasem robią z niej okleinę<sup>2</sup>. Mimo to chętnie sadzono ją przy drogach, gdyż szybko rośnie i łatwo się przyjmuje. Poza tym do niedawna chętnie sadzili ją gospodarze za stodołami – wysokie, obdarzone dużymi liśćmi drzewo wyciągało z ziemi wilgoć, a co ważniejsze, było naturalnym odgromnikiem, strzegło stodoły przed bezpośrednim uderzeniem pioruna. Czasem na pozbawionej przez wicher czuba topoli zakładały gniazdo bociany. Drewno topoli jest miękkie i gąbczaste. Po wyschnięciu staje się bardzo lekkie, a podczas tego procesu nie ulega dużym odkształceniom. Daje się łatwo obrabiać, toteż od dawna, aż do połowy XX wieku, gospodarze wyrabiali z pni topolowych koryta do pojenia zwierząt, niecki do parzenia świń i kopańki, czyli podłużne nieckowate naczynia, w których kobiety zagniaty ciasto. Poza taniością i ogólnodostępnością mamy więc kolejne zalety topolowego drewna. Dlaczego zatem nogi wykonano z innego materiału? Otóż bez wnikanania w zawile wyjaśnienia z dziedziny technologii drewna da się ten fakt prosto wytłumaczyć. Ten, kto budował ławkę, wiedział, że drewno sosnowe, nawet mające mały przekrój, doskonale przenosi obciążenia. Wiedział też, że gdyby użył na nogi drewna topolowego o tych samych wymiarach, dość szybko uległoby złamaniu. Niewątpliwie autor opisywanej ławki miał duże doświadczenie w pracy z drewnem. Świadczy o tym nie tyle wybór materiału, co cechy zewnętrzne gotowego wyrobu. Przyjrzyjmy się bliżej kształtowi deski siedziska.

Jej wierzch jest płaski, natomiast spód został specjalnie wyprofilowany, co posłużyło

---

2 F. Krzysik, *Nauka o drewnie*, Warszawa 1978, s. 649.

określonym celom. Jeśli odwróci się ławkę, widać, że deska jest najgrubsza w miejscach osadzenia nóg i w środkowej części. Końce deski zostały od spodu ukośnie podcięte, dzięki czemu zmniejszyła się waga mebla i w żaden sposób nie zmalała jego wytrzymałość. Wycięcie ośnikiem materiału w pobliżu podłużnych krawędzi również zmniejszyło ciężar sprzętu oraz ułatwiło jego chwytanie. W desce wydłutowane są przelotowe, lekko ukośne, kwadratowe otwory, w których tkwią zaklinowane czopy nóg. Same nogi są czworoboczne, a ich krawędzie zostały zestrugane ośnikiem. Rozchylenie nóg na zewnątrz zapewnia ławce stabilność. Całość pomalowana została jasnoorzechową farbą olejną. Od spodu przy końcach siedziska widoczne są odcisnięte koliste ślady. Najprawdopodobniej niegdyś ławka była pokryta ceratą mocowaną od spodu za pomocą gwoździ i podkładek. Niewykluczone, że w tym okresie stawiano na niej wiadra z wodą, ponieważ tak często wyglądały ławki w kąciach czystości w wiejskich domach na Mazowszu w latach 80. XX wieku.

Oto inna ławka, przeznaczona do ustawiania pod ścianą i zaopatrzona w oparcie. Mebel w tej formie powstał na przełomie lat 20. i 30. XX wieku. Nie został jednak zrobiony z nowego materiału. Stolarz wykorzystał tu starą ławkę, znacznie większą i bez oparcia, a do tego dość pomysłowo dokonał przeróbek. Pierwotnie ławka posiadała trzy podpory – dwie skrajne i środkową, po której pozostał ślad w postaci poprzecznego wycięcia w spodzie siedziska. Nie wiemy, jak wyglądała środkowa podpora. Być może była taka sama jak skrajne. Jedną, prawą podporę zachowano, natomiast lewa została przesunięta. Lewa



podpora połączona jest z krawędzią siedziska na wczepy i zapewne jest to połączenie pierwotne. Gdyby ławkę wykonano od razu w takiej formie, również prawa podpora związana byłaby z siedziskiem podobnie, tymczasem jest ona dobita gwoździami. Zrobiono to w ten sposób, że wbito gwoździe od góry w deski siedziska. Aby mebel był bardziej stabilny, pomysłowy stolarz dobił u dołu do podpór obustronne klocki, które poza tym posłużyły jako

oparcie dla ramiaków zaplecka, a ponadto znacznie zwiększyły trwałość dolnych partii podpór. Ramiaki zaplecka oparte są nieco pochyło, dzięki czemu wygodniej się na ławce siedzi. W tylnych partiach podpór widoczne są fragmenty odpilowanej, poziomej łączyny, która przy pierwotnej ławce była niezbędna, natomiast w przerobionym na krótszy meblu stała się niepotrzebna. Ciekawostką są wyryte od tyłu na desce zaplecka inicjały: A.L.. Na prostych wiejskich meblach tego się raczej nie spotyka. Nie wiadomo, czy są to inicjały twórcy ławki, czy też znalazły się tu przypadkowo, gdyż deska mogła pochodzić z innego sprzętu. A może po prostu ktoś z domowników wypróbował w ten sposób ostrze kozika?

Następna ławka wykonana została w całości z drewna sosnowego. Ma siedzisko z jednej prostokątnej deski o lekko ściętych trzech narożach i czwartym zaokrąglonym. W sie-



dzisku wycięte są cztery przelotowe, prostokątne otwory, w których osadzone są czopy deskowych, pionowych podpór. Krawędzie podpór od strony przyściennej są proste, natomiast od strony zewnętrznej faliście profilowane. Obie podpory mają u dołu trapezowate przeszwy, co sprawia, że każda z nich zakończona jest dwiema krótkimi nóżkami. Jeden przedni narożnik siedziska jest znacznie zaokrąglony. Świadczy to o tym, że ława z tej strony była bardziej narażona na potrącanie przez przechodzących mieszkańców. Wykonano ją zatem nie jako mebel przeznaczony do stawiania gdziekolwiek, lecz już przed skonstruowaniem wiadomo było, w jakim dokładnie miejscu izby czy sieni będzie stała, czyli, jak to się obecnie określa, była zrobiona na wymiar. Można sobie wyobrazić, że ten zaokrąglony narożnik znajdował się w pobliżu drzwi, podczas gdy przeciwległy koniec siedziska ściśle przylegał do murku bądź ściany. Wiadomo również, że na ławie często siedywano i z czasem musiano ją wzmocnić. Widoczna ukośna listwa, łącząca lewą podporę z tylną krawędzią siedziska, została dodana w późniejszym czasie i w ten sposób zapobieżono chybotańiu się mebla na boki.

Kolejne dwa meble zostały pozyskane do zbiorów muzealnych w 1996 roku. Podarowała je rodzina rolnika, który dodatkowo trudnił się stolarstwem i wykonał wiele mebli dla najbliższego otoczenia. Opisywane krzesła zrobił dla swej córki w 1920 roku. Komplet



składał się z czterech sztuk, ale tylko dwie zachowały się do naszych czasów. Jak wynika z informacji jego potomków, początkowo krzesła, być może z jeszcze innymi podobnymi meblami, stały w pokoju, a później w kuchni. Bezpośrednio przed przekazaniem do muzeum znajdowały się w garażu. Są ciekawe ze względu na swą ozdobną formę oraz materiał, którym jest drewno jabłoni. Posiadają wyginane nogi oraz profilowane listwy zaplecka i niewątpliwie w czasie kiedy powstały, były ozdobą pomieszczenia. Twardość materiału, jakim jest drewno jabłoniowe, nie była, jak widać, przeszkodą dla domorosłego rzemieślnika. Chociaż na pierwszy rzut oka wydaje się, że oba krzesła są identyczne, to jednak pomiary mówią co innego. Ozdobne listwy zdają się być wycinane przy pomocy szablonu, ale odległości pomiędzy analogicznymi elementami w obu meblach różnią się dość znacznie. Te różnice to od kilku do kilkunastu milimetrów, więc widać tu dodatkową trudność w kształtowaniu każdego elementu osobno. Istnieje oczywiście możliwość, że twórca korzystał z szablonu i robił meble parami, ale nie ma pozostałych, niezachowanych krzesel, więc nie można tego stwierdzić na pewno. Jest natomiast pewne, że twórca siedliska miał talent do pracy w drewnie i nawet jeśli obserwował pracę zawodowych stolarzy, a może nawet na początku uczył się tego zawodu, jego zachowane wytwory mają dobre proporcje i po prawie stu latach nadal nadają się do użytku.

Do muzeum trafiło także kilka krzesel z terenów położonych nad Wisłą. Charakteryzuje je lekka ramowa konstrukcja, do której użyto drewna topoli. Ich szerokie w przedniej części siedziska wpleciono z rogoży. Zarówno jednego, jak i drugiego materiału było w pobliżu rzeki pod dostatkiem, nic zatem dziwnego, że chętnie go wykorzystywano. Wspomniana przed chwilą szerokość siedzisk wynikała z potrzeby zastosowania wystających ponad siedzisko końców przednich nóg. Musiały one wystawać, ponieważ był to najprostszy sposób, zapobiegający ściąganiu się oplotu z ramy. Jednak te wystające końce półkolistie ścinano do środka, łagodząc w ten sposób ostre krawędzie. Niektóre z tych krzesel do dziś jeszcze używane są przez tamtejszą ludność. Nie są to już jednak meble reprezentacyjne, służą jako siedzenia dla starszych ludzi i znajdują się zwykle w kuchniach.



Bardzo wygodnie się na nich siedzi i być może to decyduje, że dopóki nie wymagają naprawy, ludzie ich nie wyrzucają. W zbiorach muzealnych znalazły się jednakże dwa krzesła tego typu, które ktoś kiedyś naprawiał. Sfatygowana plecionka siedziska została zastąpiona w obu przypadkach cienką deską wpasowaną pomiędzy beleczki boczne ramy. Krzesło straciło na wygodzie, ale nadal służyło przez kolejne kilkadziesiąt lat. Nadmienić trzeba, że oba meble powstały na początku XX wieku i są najstarszymi spośród znajdujących się w zbiorach krzeseł tak skonstruowanych. Jeśli chodzi o wymiary podobnych krzeseł, to widać tutaj istotne różnice sięgające nawet kilkunastu centymetrów. Identyczna konstrukcja nie przesądza jednak o istnieniu jednego warsztatu. Prawdopodobnie było ich więcej i niewykluczone, że robione były też

w miasteczkach. Zagadnienie wymaga zbadania, tym bardziej, że spotykano podobne krzesła nie tylko nad Wisłą.

Wygodą charakteryzują się także stolki o nieskomplikowanej konstrukcji. Taki rodzaj siedziska można było wykonać, mając do dyspozycji jedynie siekiere, nóż, dłuto oraz cięślicę lub strużyk. Wystarczyło rozłupać wzdłuż włókien niewielki kawałek topoli, wierzby, sosny czy też brzozy, obrobić go z grubsza siekiere, potem wyrównać powierzchnie pozostałymi narzędziami. W tak przygotowanym siedzisku trzeba było jeszcze wydlutować otwory na nogi. Te z kolei można było wystrugać nożem i zaklinować za pomocą kawałków drewna. „Robione od ręki” stolki były kiedyś powszechne szczególnie na terenach wsi położonych w lasach lub ich pobliżu. Nie wymagały specjalnego zestawu narzędzi, a drewniany pień i patyki zawsze były na miejscu, toteż stolków takich trochę się dotychczas zachowało, tym bardziej, że były bardzo trwałe, o ile nie wkradły się w nie „drewnojady”. Siedziska takich stolków bywały prostokątne, okrągłe, owalne albo nawet trójkątne, a powierzchnie często wklęsłe, żeby wygodniej na nich siedzieć. Różniły się także wielkością siedziska i wysokością. Często siadano na nich wokół ławy, by spożyć posiłek.

Różnorodność form sprzętów do siedzenia jest bardzo duża. W zbiorach sierpeckiego muzeum znajduje się jeszcze wiele ciekawych ław, stolków, krzeseł, z których sporo zostało zrobionych domowym sposobem. Jest też dużo sprzętów wykonanych przez wykwalifikowanych rzemieślników. Myślę, że warto będzie w przyszłości prześledzić historię nie-





których ciekawszych egzemplarzy, by dowiedzieć się, kiedy i przez kogo mebel został wykonany, ponieważ, jak widać, każdy z nich ma swoje koleje losu zapisane w konstrukcji i wyglądzie.

Chciałbym, aby powyższe rozważania skłoniły do bliższego przyjrzenia się zabytkom znajdującym się w muzeach. Żeby – po pierwsze – pracownik takiej instytucji, wypełniając kartę katalogu naukowego eksponatu, nie ograniczał się do kilku zdań zawierających podstawowe określenia, gdyż może warto pokusić się o więcej informacji. Po drugie, i to już nie tylko do muzealnika: przyglądajmy się bardziej otaczającym nas, z pozoru zwyczajnym rzeczom, ponieważ prawie każda na to zasługuje.

## **Literatura**

**Krzysik Franciszek.** *Nauka o drewnie*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1978.

**Robert Rumiński**  
**(Museum of the Masovian Countryside in Sierpiec)**

*Stools, benches, chairs ... History shown through objects*

---

The author tries to draw attention to everyday household equipment usually seen as uninteresting because of its unattractive appearance, frequency of use, etc. He talks about chairs, benches, stools of the simplest design, often home-made using simple tools, contained in the Museum of the Masovian Countryside in Sierpiec. An attempt to bring our attention to these objects manifests in the analysis of their appearance and state of preservation which, in turn, allows reconstructing their history - that is sometimes very interesting - at least to a small extent.